

VariArt

pismo kulturalno-literackie
nr 1/2014

WOJEWÓDZKA BIBLIOTEKA
PUBLICZNA w OLSZTYNIE

www.wbp.olsztyn.pl



ISSN 2080-1483

Izabela Lewandowska

O potrzebie ochrony niematerialnego dziedzictwa Warmii, czyli jaka wartość tkwi w relacjach ustnych

Do zbiorów Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Olsztynie trafiło niedawno krótkie (4'53") nagranie wypowiedzi Agnieszki Szuchowskiej, urodzonej 18 stycznia 1913 r. w Nagładach (gm. Gietrzwałd), zmarłej 20 lipca 2007 r. w Godkach (gm. Jonkowo). Nagranie przekazała Barbara Kazimierczak, wnuczka rozmówczyni, która zarejestrowała je w lipcu 2004 r.

Agnieszka Szuchowska wywodziła się z rodziny zakorzenionej na Warmii od pokoleń. Ojciec, August Retkowski, przeszedł z ewangelicyzmu na katolicyzm, by poświęcić przyszłą matkę swych dzieci, Justynę Szulc. Agnieszka była najmłodsza z 11 dzieci, troje z nich zmarło w wieku niemowlęcym. Jej mąż, Paweł Schuchowski, pochodził z Malborka. Respondentka mieszkała w Nagładach, Wrzesinie i Godkach, choć jak sama mówi – w jednym miejscu przez 50 lat. W swoim życiu posługiwała się językiem warmińskim, polskim i niemieckim.

Relacja nie jest ukierunkowana na żaden konkretny temat, monolog toczy się płynnie, wypowiedź jest klarowna, wyraźnie słyszalna i konkretna. Agnieszka Szuchowska wspomina swoją mamę, rodzeństwo, męża. Nie może się nadziwić, że tak długo żyje (w czasie nagrania ma skończone 90 lat). Kilka zdań poświęca kwiatom, które bardzo kocha i otacza się nimi codziennie. Najbardziej jednak wartościowe z punktu widzenia kultury i historii regionu są jej wspomnienia dotyczące języka, którym posługiwała się w dzieciństwie i młodości.

Język – jako nośnik niematerialnego dziedzictwa – jest jednym z najważniejszych elementów wymienianych w Konwencji UNESCO z 2003 r. o ochronie niematerialnego dziedzictwa kultury. Konwencja ratyfikowana przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej w październiku 2010 r. weszła w życie w sierpniu 2011 r. Państwo polskie podpisało ją jako 135 kraj, a więc bardzo późno. Mamy na tej płaszczyźnie sporo zaniedbań. Żadne z polskich (w rozumieniu państwa, a nie narodowości) elementów dziedzictwa nie zostało jeszcze wpisane na utworzone w tym celu trzy zestawienia: 1) listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego wymagającego pilnej ochrony, 2) listę reprezentatywną

niematerialnego dziedzictwa kulturowego, 3) rejestr najlepszych praktyk w celu ochrony niematerialnego dziedzictwa kulturowego. A przecież mamy w Polsce wiele tradycji godnych zachowania, chociażby podhalańskich, śląskich, łowickich, kurpiowskich czy kaszubskich. Wśród wymienianych w konwencji elementów niematerialnego dziedzictwa znalazły się ustne tradycje i formy wyrazu (szczególnie język); zwyczaje, rytuały i uroczystości świąteczne; wiedza o przyrodzie i wszechświecie oraz związane z nią praktyki; umiejętności tradycyjnego rzemiosła, jak również narzędzia, obiekty i związane z nimi przestrzenie kulturowe. Tym samym również w kulturze tradycyjnej Warmii znalazłoby się kilka elementów godnych upamiętnienia dla przyszłych pokoleń.

Przykładem naszej bogatej spuścizny jest chociażby analizowana relacja Agnieszki Szuchowskiej. W swej krótkiej wypowiedzi wspomina o Andrzeju Samulowskim i prowadzonej przez niego działalność czytelnicy i propolskiej, o gwarze warmińskiej, w której była wychowywana w dzieciństwie, o języku niemieckim, którego nauczyła się dopiero w szkole. Cała wypowiedź toczy się w języku polskim, choć pani Agnieszka w niemieckim recytuje wiersz i śpiewa piosenkę o Warmii. W nagraniu nie wtrąca natomiast wyrazów warmińskich i stara się mówić czystą polszczyzną, choć – jak informuje jej wnuczka – na co dzień mówiła, używając w większości gwary. Choć uważała się za Warmiaczkę, wiersze i piosenki wyuczone w szkole powtarza w oryginalnej, co świadczy o głębokim wpływie niemieckiej edukacji w okresie przedwojennym.

Aby poprawnie zanalizować relację ustną, trzeba mieć sporo informacji o rozmówcy. Można je uzyskać z literatury i prasy (o ile jest to osoba znana) lub od żyjącej rodziny. W przypadku braku takich informacji obowiązek ten spada na badacza, który przeprowadza wywiad. W przeciwnym razie nie zrozumiemy głębi wypowiedzi, które wpływają z serca rozmówcy i które same w sobie są również wartościową upamiętnieniem.

Agnieszka Schuchowska

Fragmenty nagrania z 2004 r. Całość nagrania dostępna w zbiorach Dokumentów Życia Społecznego w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Olsztynie. Zawiera m.in. recytację wiersza szkolnego, tekst dziecięcej rymowanki, wykonanie O Warmio moja miła. Poniższy zapis wybranych fragmentów jest spolszczony (nieuwzględniający specyficznej wymowy).

Nazywam się Agnieszka Schuchowska. Urodziłam się w Nagładach. Mam teraz, obecnie, dziewięćdziesiąt jeden lat. W Nagładach mieszkałam pięćdziesiąt lat. Tam mój dom się podczas wojny spalił. Moja matka była urodzona w Szelągowie. [...]

Mój mąż już teraz nie żyje dwadzieścia lat. A ja jestem dalej u córki.

Gdy byłam małym dzieckiem, to tylko mówiliśmy w domu po polsku, ale po warmińsku po polsku. To gdy do szkoły poszłam, to mi było tak bardzo ciężko mówić, ale potem, później się nauczyłam i dałam sobie radę. Mój ojciec pochodził z Tomaryni i umiał bardzo dobrze po polsku czytać, i zawsze pożyczał książki od Samulowskiej. To przychodzili zimą, wieczorem ludzie z wioski do nas i zawsze

mieliśmy dom pełen ludzi, bo ojciec czytał im po polsku, tak, z tych książek, to tak chętnie słyszeli.

Nie myślałam, że tak długo żyć będę, ale jakoś żyję i daję sobie radę. Mój ojciec zmarł, jak miał sześćdziesiąt dwa lata, bo tak pracował ciężko, to tak sąsiedzi mówili – on się zapracował. Matka też, miała siedemdziesiąt cztery lata, to trochę dłużej żyła. A ja też nie myślałam, że tak długo będę żyć, ale jakoś... [...]

I ja tak bardzo lubię kwiaty! Tak, mam w doniczkach, w moim pokoju i gdy dostanę na urodziny jakieś, to tak się bardzo cieszę, bo zwykle czekam na urodziny, na te kwiaty, które są moja radość.

Wieczorem siedziałam przy domu, przed domem i grałam na mandolinie te piosenki. Ta jedna piosenka, pamiętam, że tak często grałam, to było o Cyganach. Po naszymu mówione: *Lustig ist das Zigeunerleben* (śmiech). [...]

Ja byłam najmłodsza w rodzinie. Już tylko sama żyję. Z rodziny już wszyscy umarli. Miałam cztery braty i trzy siostry. Nas było osiem dzieci w domu. Jedenaście się urodziło, ale trzy to – moja matka zawsze opowiadała – to byli jeszcze małe tak, przed rokiem, umarli. To nas ośmiu wychowała do dużych. [...]

Powiem teraz jedna piosenka o Warmii [...].



Fot. ze zbiorów Barbary Kazimierczak